SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1975 **kronika** 1

poświęcona sprawom polskim

ROK V KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 47

OFENSYWA NA EMIGRACJĘ

II

Jak słusznie mówił w jednym ze swoich komentarzy Wiktor Trościanko w Radio Wolna Europa, systemy totalitarne chcą mieć w zasięgu swej władzy wszystko: obywateli, organizacje społeczne, czy grupy polityczne. Istnienie jakichkolwiek grup czy też instytucji niezależnych od mechanizmu totalnego państwa jest czymś więcej niż solą w oku. Jest rzeczą nie do zniesienia, problemem, który za wszelką cenę trzeba zlikwidować.

Takim problemem jest istnienie emigracji politycznej, niepodlegającej kontroli totalitarnego ośrodka władzy, działającej poza zasięgiem cenzury i policyjnej maszyny terroru.

Przeszkoda na drodze do osiągnięcia totalnego monopolu, nie tylko zresztą politycznego, staje się dla autokratycznej władzy szczególnie nieznośna, gdy Emigracja nie ma charakteru czysto zarobkowego, gdy prowadzi własną, skuteczną działalność polityczną, promieniuje na swój kraj, a na arenie międzynarodowej wywiera wpływ sprzeczny z poczynaniami rządu komunistycznego; kiedy w odczuciu rzeszy emigracyjnej godzą one w dobro, interesy i prawo do wolności, demokracji i sprawiedliwości kraju macierzystego.

Kampanie mające na celu zlikwidowanie, uzależnienie od siebie czy choćby osłabienie emigracyjnych ośrodków mają więc za sobą długą historię i tradycję sięgającą jeszcze okresu zaborów i caratu.

W ciągu istnienia 30 lat Polski "ludowej" trzykrotnie podejmowane były większe wysiłki w tym kierunku. Bezpośrednio po wojnie rozwinięta została na wielką skalę akcja propagandowa na rzecz repatriacji. Rządy komunistyczne w pierwszych latach po wojnie miały nadzieję, że uda im się problem emigracji politycznej zlikwidować lub ograniczyć, wciągając w granice PRL większość Emigracji powojennej. Celu tego nie osiągnięto. W przytłaczającej większości żołnierze sił zbrojnych na Zachodzie nie chcieli wracać na znak protestu przeciwko narzuceniu Polsce siłą systemu komunistycznego oraz zależności od wschodniego sąsiada. Emigranci kierowali się przeważnie pobudkami ideowymi. Pozostawali na obczyźnie w przekonaniu, że w jakimś stopniu będą mogli bronić na Zachodzie polskich interesów. Niewątpliwie jednak represje zastosowane po wojnie wobec dawnych żołnierzy Armii Krajowej i polskich sił zbrojnych na Zachodzie oraz terror polityczny również podważyły akcję na rzecz masowej repatriacji. Po raz drugi wielką kampanię na rzecz powrotu Emigracji do kraju rozwinięto w roku 1955. Wówczas to powołano do życia organizację Towarzystwo Łączności z Polakami za granicą "Polonia". Utworzona została specjalna radiostacja pod nazwą "Kraj", która m.in. rozpoczęła wielką kampanię pod hasłem: Polacy na Zachodzie powracają do ojczyzny. Zapoczątkował ją uroczystym apelem Bolesław Bierut. Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa przypomniała wówczas, że w Związ-

ku Sowieckim, przeważnie w obozach pracy i w więzieniach, przetrzymuje się przymusowo kilkaset tysięcy Polaków deportowanych i uwięzionych przez NKWD w czasie ostatniej wojny. Wysłane wtenczas przez Radio Wolna Europa hasło: powrócić najpierw muszą Polacy z Rosji - podchwycone zostało przez całą Emigrację i Polonię. Polska Emigracja działająca pod egidą takich organizacji jak: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Zjednoczenie Polskie, Koło b.Żołnierzy Armii Krajowej i innych, umiała odwrócić ostrze kampanii propagandowej przeciwko tym, którzy ją rozpętali. Wyniki były zbawienne, argumenty niedoodparcia. Ponad 200 tysięcy Polaków powróciło wtedy z Rosji. Radiostacja "Kraj" została zamknięta niczego niewskórawszy, a Towarzystwo "Polonia" uśpione na lat kilkanaście.

Obecna ofensywa jest trzecią z rzędu. Różni się ona zasadniczo nie tylko od poprzednich, ale także od akcji prowadzonych przez inne demoludy starające się uporać z problemem emigracji politycznej. Mamy tu na myśli przede wszystkim Węgry i Czechosłowację. Na skutek powstania węgierskiego w roku 1956 spora ilość Węgrów, w tym działaczy politycznych, pisarzy, naukowców znalazła się na Zachodzie. Rząd Kadara zabiegał usilnie o ściągnięcie ich z powrotem w granice Węgier, ofiarując amnestię polityczną. Podobnie rząd Husaka stara się nakłonić rząd uchodźców czeskich i słowackich po 1968 roku do powrotu, obiecując wybaczenie win.

Natomiast obecna kampania w PRL stawia sobie najwidoczniej zupełnie inne cele. Tym razem nikogo nie namawia się, by na stałe powrócił do kraju, wręcz przeciwnie - kierownictwu partyjnemu zależy najwidoczniej na tym, by liczna rzesza polska pozostawała tam gdzie jest, pod jednym wszakże warunkiem: wyrzeczenia się niezależnej działalności i politycznego podporządkowania ośrodkowi władzy w Warszawie, a pośrednio centralnemu kierownictwu politycznemu bloku komunistycznemu w Moskwie.

Nikt nie ujawnił tego celu z bardziej rozbrajającą szczerością niż sam premier PRL Piotr Jaroszewicz. W swoim przemówieniu-referacie, wygłoszonym na naradzie aktywu partyjnego w Warszawie 16.czerwca 1973 r. Jaroszewicz powiedział: Dla nas pozycja polityczna i nastawienie licznej Polonii w Stanach Zjednoczonych, której znaczna część pielęgnuje związki z krajem swoich przeodków, nie jest sprawą obojętną. Sądzimy, że podpisana w Warszawie konwencja konsularna ze Stanami Zjednoczonymi będzie sprzyjać pozytywnym zmianom w nastawieniu amerykańskiej Polonii wobec naszego kraju, niezależnie od funkcji prawno-porządkowych, jakie w tego rodzaju dokumencie się przedstawia.

Jak słusznie zauważył publicysta dziennika związkowego w Chicago, słowa Jaroszewicza nie budziłyby zastrzeżeń, gdyby Polonia i społeczeństwo w kraju z jednej strony, a reżym komunistyczny z drugiej, posługiwali się tym samym językiem. Niestety, dopóki Polska nie jest krajem niepodległym i dopóki rządy nie pochodzą z wolnych wyborów, pielęgnowanie związków z Polską nie jest równoznaczne z polityką, z kolaboracją, z reżymem, zwłaszcza jeżeli każdy przejaw opozycji czy krytyki działalności rządu PRL w kraju lub za granicą traktowany jest jako działalność antypolska.

Ze słów Jaroszewicza zdaje się jasno wynikać, że kierownictwo partii chciałoby wpłynąć na polityczne nastawienie elementu polskiego na obczyźnie w duchu, który odpowiada celom i zamierzeniom bloku sowieckiego. Na przykład Polonia w Ameryce miałaby się stać grupą nacisku, instrumentem oddziaływania na wewnętrzną i zagraniczną politykę Stanów Zjednoczonych.

W podobnym sensie wypowiedział się wicepremier i prezes Towarzystwa "Polonia" Wincenty Kraśko w czasie swego pobytu w USA, w grudniu 1972 r. Według "Słowa Powszechnego" Kraśko oświadczył: Polonia amerykańska stanowi już bardzo poważną siłę liczebną, co liczy się

w kategoriach politycznych, rysuje się ogromny awans Polonii,która ze skromnych pozycji wyniosła się na poczesne miejsce w świecie nauki i kultury Stanów Zjednoczonych, jak również w handlu, przemyśle, bankowości, w aparacie administracyjnym i politycznym.

Ocena niewątpliwie słuszna, odbiegająca daleko od dawnych ataków na Emigrację i Polonię. W Moskwie i Warszawie dostrzeżono w końcu, że polska rzesza na obczyźnie reprezentuje poważną siłę polityczną. Postanowiono więc pokusić się o to, by ją pozyskać dla własnych celów. Czynniki kierownicze w Moskwie i w Warszawie chcą, by Polacy na obczyźnie swoje poczucie obowiązku wobec narodu polskiego zamienili na służebną rolę w stosunku do obecnych władz. Zatarcie tego podstawowego rozróżnienia jest jednym z głównych celów propagandy skierowanej na Emigrację. Interes i żywotne potrzeby kraju mają się pokrywać z interesami władzy komunistycznej, a liczna rzesza polska na obczyźnie ma się stać diasporą, która w marzeniach komunistów spełniałaby wobec nich podobną rolę, jaką prawdziwa diaspora żydowska spełnia wobec Izraela. Stąd, być może, lansowanie pojęcia polskiej diaspory w kontekście walki ideologicznej między blokami nabiera sensu zbliżonego do piątej kolumny.

Skąd jednak wywodzi się ta nowa, komunistyczna koncepcja Emigracji i jej roli?

Jak wynika z wypowiedzi na łamach prasy partyjnej, reżym poddał całkowitej rewizji swą dotychczasową ocenę politycznego wpływu Polonii i Emigracji. Jak wiadomo, blisko 1/3 narodu polskiego, około 10 milionów, żyje poza granicami swego kraju. Według amerykańskiego biura spisu ludności połowa tej liczby, dokładnie 5 milionów 105 tysięcy mieszka w Stanach Zjednoczonych. W rzeczywistości cyfra jest zaniżona, osoby bowiem urodzone na terytorium, które dawniej należały bądź do Rosji, bądź do Niemiec - zaliczane są niekedy błędnie do narodowości jednego z tych dwóch państw. Pamiętać trzeba, że blisko połowa tej oficjalnej cyfry, to obywatele amerykańscy reprezentujący pierwsze albo drugie pokolenie urodzone w Stanach. Powojenna fala Emigracji całkowicie zmieniła społeczną strukturę polskiej grupy etnicznej. Przed wojną przeważał w ogromnej większości element robotniczo-chłopski. Była to emigracja o charakterze zarobkowym. Natomiast wśród emigracji powojennej, jak to oficjalnie wykazują statystyki, gdy chodzi o szczebel wykształcenia i zarobki - Amerykanie polskiego pochodzenia osiągają sukcesy powyżej przeciętnej. Przeciętny zarobek Polaka wynosi 8366.- dolarów w porównaniu z przeciętną 6905.- dolarów rocznie. Ponad tysiąc profesorów wyższych uczelni w Ameryce jest pochodzenia polskiego. Liczba Polaków zatrudnionych w zawodach technicznych wynosi 18.1%, podczas gdy przeciętna dla całych Stanów Zjednoczonych wyraża się cyfrą 13.8%/wg Federalnego Biura Spisu Ludności marzec 1972 r./.

Według ostatniego spisu ludności w Kanadzie żyje obecnie 324 tysiące obywateli polskiego pochodzenia, którzy posługują się językiem polskim. Przygniatającą większość reprezentują ludzie z ukończonym wyższym wykształceniem.

Emigracja polska w Ameryce Południowej sięga miliona ludzi. We Francji, w strategicznie ważnym rejonie górniczo-przemysłowym mieszka 750 tysięcy Polaków, z czego tylko 131280 miało obywatelstwo francuskie/1971 r./. Liczba Polaków na Wyspach Brytyjskich oceniana jest na 145 tysięcy, w Australii i Nowej Zelandii na 160 tysięcy i na terenie Skandynawii około 15 tysięcy urodzonych w Polsce.

Nie bez kozery twierdził więc Kraśko, że Polonia stanowi już bardzo poważną siłę liczebną, co liczy się w kategoriach politycznych. Jeszcze większy nacisk położył Kraśko na awans polityczny polskiej rzeszy na uchodźstwie, który zapewnia jej rosnący wpływ, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Po wielu latach przekonano się w końcu w Warszawie, że istnienie tzw.rozbicia polegającego przede wszystkim

na istnieniu wielu zwalczających się albo niezależnych ośrodków - jest łudzące i prowadzi do fałszywych ocen. Tam, gdzie wchodzi w grę interes narodowy, zarówno Emigracja, jak i Polonia, wykazują w swej olbrzymiej przewadze zdumiewającą solidarność i paralelizm działania. Czynniejsze jednostki czy organizacje umieją w momentach powszechnej mobilizacji uruchamiać, każdy na swoją rękę, przyjaciół i sojuszników dla obrony interesu narodowego czy obrony wolności. Bez względu na przynależność organizacyjną polska społeczność na obczyź nie zajmowała konsekwentne, solidarne stanowisko w takich sprawach jak uznanie zachodniej granicy Polski, co z pewnością nie pozostało bez wpływu na politykę rządów zachodnich, nie wyłączając Bonn i Watykanu.

Innym przykładem skutecznej akcji była wspomniana już wielka kampania na rzecz powrotu Polaków z Rosji w latach 50-tych, czy akcja protestacyjna po uwięzieniu w roku 1953 Prymasa Wyszyńskiego. Zdecydowana, energiczna i solidarna akcja emigracji powojennej, a przede wszystkim Kongresu Polonii Amerykańskiej w obronie Radia Wolna Europa, nie mogła przejść bez wrażenia w kołach partyjnych w Warszawie i w Moskwie. W podobny sposób zniweczono niedawno plany przejęcia Biblioteki Polskiej w Paryżu. Organizacje emigracyjne we Francji nie tylko zajęły w tej sprawie zdecydowane stanowisko, ale zaalarmowały władze francuskie, że w planach reżymu wyznaczono Bibliotece rolę meliny dla wywiadu komunistycznego.

Jakakolwiek na większą skalę zakrojona akcja represyjna, wymierzona czy to przeciwko Kościołowi, czy pisarzom, czy jednostkom uruchamia działaczy i organizacje emigracyjne, które spełniają rolę mechanizmu alarmowego wobec światowej opinii publicznej. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Uprzytomniły one komunistycznym czynnikom kierowniczym, że polska rzesza na obczyźnie reprezentuje siłę polityczną, z którą trzeba się liczyć. W miarę możności pozyskać ją dla własnych celów, a jeśli się to nie da - conajmniej zneutralizować w taki sposób, by nie przeszkadzała w realizowaniu zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki bloku wschodniego.

Sekretarz Towarzystwa "Polonia" w randze wiceministra Wiesław Adamski, przemawiając 17.kwietnia 1973 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej Towarzystwa "Polonia", jako jeden z punktów w programie organizacji wymienił pozyskanie poparcia środowisk polonijnych dla polskich - czytaj partyjnych - inicjatyw w kontaktach międzynarodowych oraz w stosunkach bilateralnych z krajami stałego zamieszkania Polonii.

Zadania polityczne, jakie wyznaczono polskiej Emigracji, "Polonii" określono w sposób jasny i precyzyjny. Ma się ona stać narzędziem popierającym w krajach swego zamieszkania politykę zagraniczną bloku sowieckiego./rfe/

PODZIĘKOWANIE

Wśród wielu życzeń świątecznych i noworocznych jakie nadeszły na adres Komitetu na Rzecz Wolnej Polski i naszej redakcji były m.in. od Prezydenta RP Prof.Dr Stanisława Ostrowskiego i amb.Edwarda Raczyńskiego z Londynu, Głównej Komisji Skarbu Narodowego w Londynie, Prezesa Rady Uchodźstwa Polskiego i Prezesa Krajowego Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Szwecji, Prezesa Komitetu Uchodźców Politycznych w Aarhus i Związku Wolnych Polaków, Instytutu Historycznego Gen.Sikorskiego w Londynie i Glasgow, Komitetu Obywatelskiego na Stan Illinois/USA/ oraz naszych duńskich Przyjaciół, za które na tej drodze serdecznie dziękujemy.

● W nocy z 9. na 10.stycznia br. rozegrała się w porcie Hanstholm nad Skagerakiem tragedia polskiego trawlera "Brda", na pokładzie którego było 28 członków załogi z kpt.Zielinskim.
W czasie transmisji przebiegu wyborów do parlamentu w Danii, tuż po północy nadano w tv pierwszą wiadomość o akcji ratowniczej. Przy stanie morza 12/w skali Beauforta/około godz.23 statek zdążający do portu nadawał SOS.Kapitan wzywał na pomoc ratownictwo duńskie, ale oferowaną wypróbowaną i skuteczną pomoc śmigłowców przyjął dopiero po dwóch godzinach, gdy trawler miał rozbitą prawą burtę a wyciekająca ropa utrudniała i praktycznie uniemożliwiła podejście do statku z wody czy lądu. W wyniku opóźnionej akcji ratunkowej 10 członków załogi zginęło śmiercią marynarza. Cześć ich pamięci!

Nie pierwszy raz, gdy obawa przed wydatkami w dewizach/walutach zachodnich/krępuje decyzję kapitanów statków czy dyrektorów przedsiębiorstw, których skutkiem są niepotrzebne ofiary. Okazuje się jeszcze raz, że dolar ma wyższą cenę w "socjalizmie" sowieckim niż życie ludzkie./red./

● Miesięcznik kulturalny Wybrzeża "Litery" założony w 1961 roku przez Gdańszczanina Edgara Milewskiego, usuniętego ze stanowiska naczelnego redaktora w 1973 r., został przez jego następcę zasłużonego zetempowca Andrzeja Cybulskiego w ciągu roku pogrzebany. Do zlikwidowania tego zasłużonego dla Gdańska miesięcznika wybrano metodę typowo stalinowską.

● Obok prezentujemy oryginalną reklamę: "Polska eksportowa". Drogie płatne ogłoszenia tego typu umacniają społeczeństwa zachodnie w przekonaniu, że Polacy bez wódki czują się jak koń bez żłobu. Że ambicje Gierka nie sięgają wyżej niż stanowiska lokaja, nie dziwimy się ale poco te przechwałki o wyższości "socjalistycznęgo handlu?



/Berlingske Tidende z 27.12.74/

● Frank Esmann Jensen donosi z Londynu/Berl.Tid.6.11.74/,że Brytyjczycy zostali oczyszczeni od postawionego przez Rolfa Hochhutha/sztuka "Żołnierze"/,iż rząd W.S.Churchilla zorganizował zabójstwo gen.Władysława Sikorskiego - premiera rządu RP i Naczelnego Wodza, który zginął w wypadku samolotowym dnia 4.lipca 1943 w Gibraltarze.

● W związku z wyborami do parlamentu duńskiego, uchodźcy polityczni z Polski wydali plakat/s.6/

HUSK!

FOLKETINGS-
VALGET
TORSDAG
9
JANUAR



X K= DIKTATUR SOVJETS LÆNKER

• Jeden z czytelników/Berl.Tid.8.01.75 r./wskazuje na demagogię komunisty I.Wagnera, którą zaprezentował w TV w czasie kampanii przedwyborczej. W swym liście autor popełnił błąd merytoryczny mówiąc, że w grudniu 1970 roku bunt w Polsce wywołali górnicy. Z pozostałą treścią listu zgadzamy się.



Jens Møller

Kristeligt Folkeparti

Vi har vist at vi går ind for det *samarbejdende folkestyre* – en politik vi vil arbejde videre på.

Vi vil sætte effektivt ind mod arbejdsløsheden gennem en *samfunds-solidarisk indkomstpolitik*.

Vi vil opbygge et menneskeværdigt samfund baseret på den *kristne kultur*.

Vi kalder til

Samling om værdier!

X ved

Skriv eller ring efter brochurer:
Kristeligt Folkeparti, Søndergade 16, 8700 Horsens
Tlf. (05) 62 92 50

Kommunistisk ønskedrøm

Må jeg føje nogle bemærkninger til Danmarks Kommunistiske Partis præsentationsprogram i TV. Ingmar Wagner påstod, at DKP ikke er et kup-parti. — Ikke et eneste af østlandene er blevet til folkedemokrati uden styrtning af det demokratisk valgte flertal og uden undertrykkelse af oppositionen — og heller ikke uden russisk våbenmagt og store skarer af russiske rådgivere. (Undtagen Jugoslavien, som med held modsatte sig). — I. Wagner har også fortalt, at det er flertallet, der har magten i disse lande, fordi hele det arbejdende folk står bag kommunisterne. — Men findes der et normalt tænkende menneske, der tror på »valgresultater« på 99.9 pct. for magthaverne? Hvorfor gjorde så arbejderne oprør i Øst-Berlin i 1953, arbejderne og bønder i Ungarn i 1956 og minearbejderne i Polen i 1970? Hvorfor flygtede over to millioner østtyskere fra deres demokratiske republik til det revanchistiske og kapitalistiske Vesttyskland?

Må jeg lige spørge hr. Wagner, forkaster DKP Lenins råd at infiltrere, indoktrinere, undergrave og til sidst styrte det eksisterende kapitalistiske system? Både store bededags- og helhedsplans-demonstrationen for nylig var organiseret og finansieret af kommunisterne. Et kupforsøg altså!

Lad Dem ikke bluffe af panelets søde smil i TV. Vælgerne bør resolut tilbagevise den nu for første gang luftede kommunistiske ønskedrøm om en Folkerepublik Danmark.

John Halder,
Jul. Thomsensgade 22,
1974 København V.

W wyborach"protestu"przed rokiem Duńczycy zamiast dotychczasowych 5 partii/4 tradycyjne + kryptokomuniści/ wprowadzili do parlamentu 10, a nowozorganizowana Partia Postępu/M.Glistrup/ została drugą co do wielkości.
Wybory w dniu 9.01.75 nie dały wyraźnej odpowiedzi co myślą wyborcy. Aktualnie będzie reprezentowanych 9 partii. W dalszym ciągu największą jest socialdemokracja/53 mandaty/,drugą jest rządząca Venstre, która zyskała aż 20 mandatów i posiada obecnie 42 posłów; Chrześcijańska Partia Ludowa, która weszła przed rokiem do parlamentu zyskała dwa mandaty i ma obecnie 9 posłów. Na ChPL padło 162472 głosów tj.5.3% ogółu wyborców.

Trzy frakcje komunistyczne: SF, DKP i VS uzyskały 11.1% głosów tj.341743 wyborców wypowiedziało się za nimi, które dały im 20 posłów w obecnym parlamencie/SF -9, DKP -7, VS - 4/. Przed rokiem moskiewska "Prawda" głosiła sukces komunistów. Obecnie napisała, że burżuazja w Danii jest rozbita. Tak czy inaczej,nikt tego stamtąd sprawdzić nie może.

• Republika Południowego Wietnamu przyznała wybitnym politykom duńskim wysokie odznaczenia za ich wkład w obronie wolności.
Do osób wyróżnionych należą m.in.: były minister spraw zagranicznych Ole Bjørn Kraft/Distinguished Service Medal/, poseł, przewodniczący partii Centrum Demokratyczne Erhard Jacobsen /Service Medal/ i gen.Erik Kragh /Meritorious Service Medal/.

Należy nadmienić, że wymienieni są przyjaciółmi narodu polskiego i wiele razy zabierali głos w obronie narodów ujarzmionych.

POLITYKA I MORALNOŚĆ

Pod adresem oddziału policji duńskiej, która rozpatruje podania o azyl polityczny uchodźców kierowano w ostatnich latach szereg cierpkich uwag, szczególnie w związku z cytowanymi przez prasę codzienną wypowiedziami jego szefa Søren Sørensena.

Głos zabierali przedstawiciele Ligi Równych Praw, Komitetu Uchodźców z Europy Wschodniej, Komitetu na Rzecz Wolnej Polski i inni, którzy sygnalizowali tendencyjność szefa policji w sprawach uchodźców z krajów bloku sowieckiego z krzywdą dla zainteresowanych.

Dzisiaj odnotowujemy głos samego zainteresowanego, który stwiedza iż Urząd jego działa zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Sprawiedliwości. Dalej podajemy także listy czytelników, które są reakcją na list Søren Sørensen'a.

Ze swej strony do sprawy powrócimy jeszcze w terminie późniejszym.

Politiet: Vi har ikke truet flygtningene

Fremmedpolitiets chef, politimester Søren Sørensen, har sendt Berlingske følgende:

Berlingske Tidende bringer i dag på forsiden under overskriften »Fem ungarere trues med hjemsendelse og fængsel« en stort opsat artikel, hvorefter fremmedpolitiet truer fem ungarere med hjemsendelse til Ungarn, men at de pågældende nu har appelleret sagen til justitsministeren.

Da dette og flere andre forhold, der anføres i artiklen, er urigtigt, og da artiklen indeholder angreb på fremmedpolitiet og undertegnede chef for dette, finder jeg det nødvendigt at fremføre følgende:

De pågældende ungarere er ikke blevet truet med hjemsendelse. Tværtimod har Tilsynet med Udlændinge den 23. december 1974 og den 3. januar 1975 fremsendt indstillingen til Justitsministeriet om, at der meddeles dem opholdstilladelse i Danmark. Dette ville Berlingske Tidende kunne have fået oplyst blot ved at spørge mig, og jeg finder det egentlig rimeligt, at man havde ulejliget sig hermed, inden man bragte artiklen.

Undertegnede har ikke på noget tidspunkt — hverken offentligt eller privat — givet udtryk for forståelse for, at man straffer personer, hvis de flygter fra de kommunistiske lande. Tværtimod mener jeg — som udtalt i FNs menneskerettighedserklæring — at enhver bør have ret til at forlade sit land. Jeg har udtalt, at en person, der ikke allerede er politisk forfulgt i sit hjemland, ikke kan risikere straf for at blive uden for sit hjemland ud over det tidspunkt, som myndighederne har fastsat for hans hjemrejse. Det anføres da også i artiklen, at der formentlig ikke ville være sket de pågældende ungarere noget, hvis de var vendt tilbage til Ungarn rettidigt.

Det kan i øvrigt oplyses, at ifølge den ungarske straffelovs § 205 kan personer, som har forladt Ungarn lovligt og trods påbud fra myndighedernes side ikke vender tilbage eller på anden måde giver udtryk for en beslutning om at forblive *for bestandigt* i udlandet, straffes med frihedsstraf fra 6 måneder til 5 år. Kortere tids overskridelse af en hjemrejsefrist falder således normalt ikke ind under denne bestemmelse, men usikkerheden om dette spørgsmål er baggrunden for indstillingen til Justitsministeriet om, at de får opholdstilladelse.

Jeg må ganske tilbagevise påstanden om, at Tilsynet med Udlændinge behandler flygtninge fra kommunistiske lande anderledes end flygtninge fra andre lande. Alle asylsøgende behandles ens, uanset hvorfra de kommer og uanset deres politiske observans. Den danske flygtningepolitik er fastlagt af regeringen, og den administreres af Tilsynet med Udlændinge i overensstemmelse med de retningslinier, der er fastlagt af Justitsministeriet, og det er Justitsministeriet, der i hvert enkelt tilfælde afgør, om en asylsøgende skal have opholdstilladelse eller ikke.

SØREN SØRENSEN

/Berlingske Tidende z dn.7.01.1975/

Må betragtes som dementi

Chefen for fremmedpolitiet Søren Sørensen skrev i en indsigelse i Berlingske 7. januar, at han ikke på noget tidspunkt — hverken offentligt eller privat — har givet udtryk for forståelse for, at man straffer personer, hvis de flygter fra kommunistiske lande.

I forbindelse med fremmedpolitiets afvisning af 12 polske afhoppere skabte Søren Sørensen røre med bl. a. flg. udtalelser til Berlingske 5. februar sidste år: »... hvis Polen ikke ønsker, at f. eks. veluddannede statsborgere rejser bort, er det naturligt at respektere ønsket om, at de bliver hjemme — medmindre de klart er politisk forfulgte. Dette følger naturligt af ønsket om at fremme venskabelige forbindelser og normalt samkvem. Ønsker man det, kan man ikke betragte enhver rejsende fra et østland som en potentiel politisk flygtning.« Og senere i samme interview: »Jeg udelukker ikke, at de (afhopperne) bliver straffet, hvis de vender hjem efter ugers eller måneders ophold her. Men det forhold, at det i et land er strafbart at rejse bort, kan ikke begrunde en påstand om politisk forfølgelse. Vi bryder os ikke om sådanne forhold, men det er ikke nok til, at vi kan give folk ophold.«

På den baggrund må politimesterens svar betragtes som et dementi af tidligere fremførte udtalelser — og det skal han have tak for.

Niels Schoubye,
Støvringvej 5,
2720 Vanløse

/Berl.Tid.z 13.1.75/

For at undgå tragedier

Det er en meget svær beslutning at tage, at skulle gå i landflygtighed. Når man forlader sit land, kommer man til at leve uden kontakt med andre på sit eget sprog. Ensomhed kan ikke opvejes af vestens plasticfiduser og rosintræer.

Jeg var selv flygtning, og jeg glemmer ikke det utvetydige velkommen Sverige gav til mig. Nu i 1975 da øst-europæiske flygtninge banker på Danmarks dør, og det er danske embedsmænd, der skal behandle andragender om opholdstilladelse fra øst-europæiske flygtninge, som svenske skulle for os indtil 1945. De er flygtet fra lande, hvor besættelsesmagten har været i over 30 år. Og ikke at glemme, der har været koncentrationslejre i Sibirien fra før Hitler — Himler med flere blev født, de er der endnu.



Jeg undres og ængstes over, at Danmark næsten propaganderer for at kunne modtage flygtninge fra lande, hvor man ikke vil tolerere kommunistisk aktivitet, mens man stiller sig mindre imødekommende, når det er flygtninge fra kommunistiske lande.

For at undgå tragedier som følge af misforståelser, er det ønskeligt om samtlige implicerede kunne blive gjort bekendt med de bestemmelser, der er herskende for hvem eller ikke hvem, der kan få ophold her.

J. L. Ilbo,
medl. af Den Danske Brigade Forening
St. Kongensgade 87,
1264 København K.

Berlingske Tidende
z dnia 14.01.1975

På politiets rapporter

Ved et mangeårigt virke for og med østflygtninge, finder jeg politiinspektør Søren Sørensens indlæg i Berlingske 7. januar for provokerende mod den flygtningepolitik, der er ført i Danmark i 30 år og FNs menneskerettighedserklæring om fri ind- og udrejse mellem landene.

Der er al grund til som anført i Berlingske 14. januar at sætte en undersøgelse i gang mod de ansvarlige og for Folketingets retsudvalg skal gøres gældende.

at østflygtninge først for alvor er tilbagesendt, efter Søren Sørensen er blevet chef for fremmedpolitiet.

at det ved sidste tilfælde med fem ungarere, er tredie gang ministeren må gribe direkte ind.

at et særligt stort antal polakker blev udvist 1973-74, uden fremmedpolitiet har kunnet følge konsekvenserne for disse mennesker.

at Justitsministeriet nok tager afgørelsen i disse sager, men at det rigtig nok er på fremmedpolitiets skrevne rapporter.

Alene i Østtyskland er 4000 politiske fanger dømt for »Republik flucht«. Fremmedpolitiets muligheder for at vurdere grundene for flugt er mildest talt små. Nogle foregiver at have arbejdet imod regimet, men har ikke gjort det. Andre har gjort det, men skal nok holde mund, når de risikerer at blive sendt tilbage.

Der er grund til at takke Nathalie Lind og Berlingske, for flere gange at have reddet flygtninge fra lange fængselsstraffe.

Øjvind Feldsted Andresen
Borgm. Jensens Allé 4
2100 København Ø

Berlingske Tiden
de z dnia 14.01.
1975

Tekst „Apelu 15" w Polsce

(t.) — „Dziennik" informował już o apelu piętnastu intelektualistów do ministra kultury PRL, Józefa Tejchmy, upominających się o prawa Polaków na Ziemiach Zabranych i w głębi Rosji. Obecnie podajemy — traktując to jako godny zapamiętania dokument — pełny tekst listu zbiorowego w tłumaczeniu z angielskiego (gdyż jest jeszcze dostępny tylko w tym języku z doniesień zachodnich agencji prasowych z Warszawy):

„W okresie międzynarodowego odprężenia grupy etniczne i mniejszości narodowe we wszystkich państwach manifestują swoje niezaprzeczalne prawo zagwarantowane w Karcie Narodów Zjednoczonych — do własnych tradycji, kultury, języka i religii.

Podobnie i wielomilionowe rzesze Polaków, żyjących za granicą, umacniają swe więzy z krajem ojczystym, wspierane w tym przez władze państwowe i całe społeczeństwo. Jest rzeczą ubolewania godną, że nie dotyczy to w tym samym stopniu wielkiego i zasługującego na naszą pamięć skupiska Polaków żyjących w Związku Radzieckim.

Apelujemy więc do rządu Polski Ludowej, aby Polacy w Związku Radzieckim mogli uzyskać te same prawa, z jakich korzystają nasi rodacy w innych krajach. Jest rzeczą pilną i naszym zdaniem konieczną, aby rozszerzyć kontakty między Macierzą a Polakami w Rosji, by ułatwić im podróże indywidualne i grupowe do kraju oraz zapewnić im większy niż dotychczas udział w zjazdach zebraniach, festiwalach i ośrodkach wakacyjnych dla dzieci.

Pragniemy, aby nasi rodacy w Związku Radzieckim mogli swobodnie wypowiadać się w sprawach swoich potrzeb, szczególnie w sprawach kultury, wychowania i religii. Pragniemy, aby w tych wszystkich dziedzinach udzielono im koniecznej i zorganizowanej pomocy".

Tekst apelu podpisali: Jan Nepomucen Miller, Kazimierz Brandys, Adam Szczypiorski, Antoni Słonimski, Zbigniew Herbert, Jacek Bocheński, Andrzej Kijowski Wiktor Woroszylski, Tadeusz Konwicki i Marek Nowakowski - pisarze, prof. Edward Lipiński, prof. Włodzimierz Zonn, Ks. Jan Zieja, aktorka Zofia Małynicz i kompozytor Zygmunt Mycielski.

Tekst apelu podajemy za Dziennikiem Polskim/Londyn/ z dnia 24.grudnia 1974 r.

Sprawa o zniesławienie

Jan Nowak, dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE, wytoczył sprawę sądową o zniesławienie niemieckiemu pismu „Rheinischer Merkur".

Niemiecki tygodnik, w artykule Joachima Goerlicha, czerpał z paszkwilu Andrzeja Czechowicza ogłoszonego przez MON w Warszawie.

W wyniku wstępnej rozprawy sądowej „Rheinischer Merkur" został zobowiązany, zgodnie z przepisami niemieckiego prawa prasowego, do ogłoszenia tzw. „Gegendarstellung", czyli sprostowania podpisanego przez adwokata strony skarżącej.

Rozprawa główna odbędzie się w późniejszym terminie.

/Dziennik Polski Londyn z 23.12.1974/

W związku z oszczerczą kampanią prowadzoną przez reżym warszawski przeciwko Janowi Nowakowi przy pomocy paszkwilów oraz anonimowo rozsyłanych falsyfikatów, "Tydzień Polski"/Londyn z 14.12.74/ zamieszcza oświadczenia generała Tadeusza Pełczyńskiego, b.szefa sztabu i zastępcy dowódcy Armii Krajowej, amb.Edwarda Raczyńskiego, gen.Stanisława Kopańskiego szefa sztabu Naczelnego Wodza, płk.dypl.Michała Protasewicza, szefa Oddz.VI sztabu N.W. i Tadeusza Żenczykowskiego-Zawadzkiego Szefa Wydz."N" w BIPie, Przewodniczącego Rady Naczelnej Koła b.Żołnierzy AK.

Perfidia żołdaków warszawskich nie zna granic. Warto zawsze i wszędzie o tym pamiętać.

● Jak już donosiliśmy, wiosną br. odbędzie się tzw.trybunał - przesłuchanie świadków łamania praw człowieka w Związku Sowieckim. Organizatorami przesłuchania, które odbędzie się w gmachu parlamentu duńskiego - Christiansborg w Kopenhadze jest Komitet Uchodźców z Europy Wschodniej w Danii.

Agencja TASS w komentarzu Igora Orlowa stwierdza m.in.: przeciwnicy odprężenia w świecie próbują zatruć atmosferę w nie przebierając w środkach. Koła reakcyjne zdecydowały zorganizować spotkanie antysowieckie dla przedyskutowania domniemanego łamania praw ludzkich w Sowietach dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od faktycznego łamania praw ludzkich w świecie kapitalistycznym. Zamierzeniem tego spotkania jest także utrudnienie prac konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Spotkanie organizują siły wrogie pokojowi i postępowi".

Uchodźcom z państw Europy Srodkowo-Wschodniej, którzy zapoznali się z rajem sowieckim i stracili swoich najbliższych na bezkresnych obszarach syberyjskich i azjatyckich, którzy zginęli w kazamatach ubeckich w okresie panowania w ich ojczyznach najeźdźców imperializmu sowieckiego i ich sługusów, nikt nie musi uczyć patriotyzmu i przekonywać o konieczności pokoju w świecie, pod warunkiem, że będzie to pokój wśród narodów wolnych łącznie z narodem rosyjskim. Pax sovietica zagraża narodom i kulturze całego świata.

● W czasie swego pobytu w grudniu ub.roku w Sztokholmie Aleksander Sołżenicyn oświadczył że dyplomata szwedzki Raohl Wallenberg, który zaginął w Budapeszcie po zajęciu miasta w 1945 r. przez Sowiety być może jest jeszcze przy życiu w jakimś obozie w Zw.Sowieckim. Rząd szwedzki nie dość energicznie interweniuje w tej sprawie.
R.Wallenberg jako sekretarz poselstwa w Budapeszcie uratował od deportacji 10 - 20 tys. Żydów.
A.Sołżenicyn krytykował także organizację Amnesty International za jej politykę równowagi między Wschodem a Zachodem, z uwagi na daleko cięższe warunki więźniów w bloku sowieckim aniżeli w wolnym świecie.

● Na LA Mistrzostwach Europy w Rzymie w ub. roku zawodnik sowiecki Vladimir Szalosznik zdobył brązowy medal w chodzie na 20 km. Komisja EAA zdyskwalifikowała zawodnika za użycie środków dopingujących.

Uroczystość otwarcia gmachu POSKu

Po wieloletnich ogromnych wysiłkach zachodnia część POSK-u oddana została 29 grudnia do użytku. Dokończenie pozostałych części, które pomieścić mają bibliotekę i teatr, potrwa jeszcze kilka lat.

Część zachodnia składa się z garażu na 60 samochodów, pomieszczeń na przedsiębiorstwa handlowe, kawiarni i restauracji, pokojów na biura SPK oraz różnych organizacji społecznych; wreszcie ostatnie — czwarte piętro mieścić będzie biura handlowe. Nie wszystko jeszcze jest zapięte na ostatni guzik. Faktem jest, że pod koniec stycznia SPK znajdzie się w POSK-u.

WPŁACONE £3.000

Na otwarcie POSK-u czekało społeczeństwo, które ofiarnie łożyło na budowę tego gmachu. Z różnych względów terminy otwarcia musiały być przesuwane. Niemniej to co widziano w ostatnich dniach grudnia wywarło wielkie wrażenie, zwłaszcza że znaczna część osób znalazła się w gmachu POSK-u po raz pierwszy. Uznanie dla tej pracy, mimo że w czasie otwarcia nie wszystko wyszło zgodnie z planami, było tak wielkie, że na ręce urzędującej w czasie uroczystości otwarcia specjalnej komisji, wpłacono £3.000. Z tej ofiarności władze POSK-u winne być szczególnie zadowolone.

WNĘTRZE GMACHU

Otwarcie POSK-u wywołało wielkie zainteresowanie. Były tłumy w kościele św. Andrzeja Boboli, gdzie biskup W. Rubin odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Ponad 2.000 osób przybyło do samego gmachu POSK-u, na ceremonię otwarcia. Gdy westibul POSK-u będzie ostatecznie wykończony, przedstawiać się będzie imponująco. Najokazalej i naprawdę reprezentacyjnie przedstawia się sala restauracyjna, którą prowadzić będzie Andrzej Łosowski, przy pomocy 20-osobowego personelu. W kuchni jest najnowszy sprzęt angielski i włoski. Pierwszym kucharzem jest Polak. Pięknie wyposażona restauracja obliczona jest na 130 osób, kawiarnia na ok. 70 a sala balowa na 300 osób.

W osobnej sali wyłożona była pergaminowa księga pamiątkowa, do której wpisywali się goście. Obok tej księgi leżała druga — prywatna, nie wiadomo po co, bo powodowało to zamieszanie, albowiem niektórzy goście wpisywali się do niej także, sądząc że jest to właśnie ta główna księga. Księgę pergaminową wykonała z wielkim smakiem introligatornia „Ex-libris" pp. M. Mandziary i W. Cieszkowskiego. Był to cenny dar tej firmy dla POSK-u.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA

Sama uroczystność otwarcia trwała ponad godzinę; niektóre przemówienia były zbyt długie, a w ogóle tych przemówień mogło być mniej. Prezydent St. Ostrowski i inni honorowi goście zajęli miejsca, po czym odegrany został hymn polski a następnie angielski. Jako pierwszy zabrał głos nowy prezes POSK-u — B. Gozdek; powiedział m. in.:

„Jeżeli sytuacja naszego kraju się nie zmieni, POSK będzie spełniał rolę kulturalną, społeczną i organizacyjną dla dobra niepodległej emigracji politycznej. Jeżeli kraj nasz odzyska wolność — Ośrodek będzie symbolem naszych wartości duchowych wobec obcych, będzie dawał oparcie polskiej nauce i polskiej kulturze poza granicami kraju... Fakt, że SPK znajduje się tu razem z nami, mówi sam za siebie. Idziemy wspólną drogą do tego samego celu..."

Tymczasowe tablice wywieszone na ścianach wskazywały, że 515 osób zostało fundatorami POSK-u (fundator płaci £250) a 3796 osób zostało członkami POSK-u. Cyfry te zwiększają się z każdym dniem.

Już ponad 20 organizacji i instytucji przeniosło się albo przeniesie się w najbliższym czasie do POSK-u.

Prezydent St. Ostrowski podkreślił, że zadanie utrzymania tego „pomnika-olbrzyma" będzie trudne, niemniej dzieło musi być doprowadzone do końca i baczyć należy, by nie dostało się w obce ręce.

Nadto przemawiali: Mayor Hammersmith, który podkreślił, że dzielnica Hammersmith broniła zawsze zasady wolności; mec. M. Chmielewski — pierwszy fundator POSK-u; A. Rynkiewicz — prezes Zjednoczenia Polskiego, a z ramienia Polskiego Ośrodka Młodzieżowego — J. Mela i H. Skąpska. Ze wzruszeniem wysłuchano ostatniego jej zdania, gdy powiedziała: „Dziękujemy Ci, Panie Profesorze, za wielkie serce, które nam okazywałeś".

Cała uroczystość nagrana była przez Radio Wolna Europa i transmitowana na kraj. Z okazji otwarcia POSK-u wydano 60-stronicową broszurę pt.: „Polace na pożytek". Broszura ta nie spełnia swej roli, mówi o sprawach, nie mających z samym POSK-iem nic wspólnego. Fatalne są fotografie, jeszcze gorsze podpisy pod kliszami. Szkoda było wydawać na to pieniądze, zwłaszcza że POSK wydaje od lat doskonałą broszurę „Wiadomości POSK-u", i tam mieści się wszystko.

Paweł Hęciak

/Dz.P. z 4.01.1975/

WPŁATY NA POSK

W IV.kwartale ub.roku na budowę Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie wpłacili:

p.Olgierd T.Zalewski z Bagsvard /Dania/ 10.- funtów ang.,który został członkiem POSK nr 3600 oraz p.Czesław Dzierko /cz. we Francji/ jako dar 1.-funt ang.

Wpłaty na POSK mogą nasi czytelnicy wpłacać również na konto redakcji z zaznaczeniem celu, a my przekażemy kierownictwu w Londynie.

SKARB NARODOWY

Kwotę 70.- dkr jaką nasi czytelnicy przekazali na nasze konto na cele Skarbu Narodowego przekazaliśmy w dniu 18.12.1974 r. Głównej Komisji Skarbu Narodowego w Londynie.

Dziękując za dotychczasowe dary, prosimy naszych czytelników o dalsze wsparcie finansowe emigracyjnych władz politycznych przez przekazywanie kwot bezpośrednio na adres: Skarb Narodowy 42,Emperor`s Gate, London SW7 4HJ England lub na konto redakcji.

WŁADYSŁAW TWOREK

W dniu 10.listopada 1974 roku Sekcja Muzyczno-Artystyczna PMK zorganizowała w Kopenhadze koncert z udziałem artysty polskiego pochodzenia, wiolinisty Wandy Tworka, któremu towarzyszył jego długo letni duński akompaniator. Artysta wykonał utwory Bacha, Mozarta i Wieniawskiego oraz kompozytorów amerykańskich i duńskich.

Publiczność żywo reagowała w czasie występu artysty, który w czasie blisko dwóch godzin dał próbkę swego wielkiego kunsztu rozrywkowo-artystycznego.

Organizatorzy obdarowali artystę bukietem kwiatów i polskimi upominkami. W.Tworek otrzymał także wiązanki kwiatów od przedstawicieli starej Polonii. Po występie wdzięczni słuchacze gratulowali kolejnego sukcesu, składali spóźnione życzenia jubileuszowe a gospodarze gorąco dziękowali za przekazanie całkowitego dochodu z imprezy na rozwój ośrodka kulturalnego Polskiej Misji Katolickiej.

Szkoda tylko, że nie wydano programu koncertu i zbyt skromnie przedstawiono artystę Polakom, w większości przybyłym niedawno do Danii. Ostatni bowiem występ artystyczny wśród i dla Polaków Wandy Tworka odbył się w Kopenhadze blisko 40 lat temu.

Władysław - Wandy Tworek urodził się 26.czerwca 1913 roku w Kopenhadze. Rodzice, emigranci z rozbiorowej Polski, Jan/+1948/ i Ludwika/+1958/ Tworkowie przybyli do Danii za chlebem, ale nie unikali pracy społecznej i organizacyjnej w środowisku polskim. Jan Tworek był po I.wojnie światowej znanym działaczem na terenie Kopenhagi i długoletnim prezesem miejscowego okręgu Związku Polaków. Władysław Tworek, uczeń Erlinga Bloch`a i Maxa Schlütter`a miał swój debiut artystyczny jako 10-letni chłopiec, a mając lat 15 wystąpił jako dyrygent orkiestry rozrywkowej.
W roku 1944 W.Tworek wystąpił jako solista/koncert skrzypcowy Brahmsa/z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Tivoli, a następnie z Królewską Orkiestrą i Wielką Orkiestrą Radia Duńskiego.
W.Tworek nie unikał polskiego środowiska. W dniu 17.maja 1935 r.wystąpił obok Reny Pfiffer/śpiew/ na wieczornicy żałobnej zorganizowanej przez Związek Polaków i Poselstwo RP, a w dniu 19.maja tegoż roku w czasie mszy żałobnej za duszę śp.Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, która w kościele św.Anny na Amager zgromadziła rzesze Polaków i duńskich przyjaciół wystąpiło trio Władysława Tworka i Chór "Polonia". Mszę św.odprawił wtedy O.Tomasz Fryc/Redemptorysta/ a homilię wygłosił O.Dr Krzysztof Górecki/Franciszkanin/.
Władysław Tworek odnosi coraz większe sukcesy artystyczne.Koncertuje w większych ośrodkach Skandynawii, w większości państw europejskich, w USA, Kanadzie i Japonii. Artysta znany jest w Danii, Norwegii i Szwecji z występów muzycznych i prelekcji mających na celu upowszechnienie kultury i wiedzy muzycznej wśród szerokich rzesz. Pierwsza ekipa muzyków, orkiestra z Danii pod jego dyrekcją przygotowała specjalny program i wyjechała z koncertami na Grenlandię w 1968 roku.

Artysta występował także w teatrze w roli tytułowej "Skrzypek na dachu" w Det ny Scala/1967/, w Aarhus Theater/1970/, w Aalborg Theater/1974/.

Artysta nagrał szereg płyt, a poza tym jest autorem podręcznika nauki gry na skrzypcach, który ilustruje własnym nagraniem na płytach.

Władysław Tworek był także wielokrotnie wyróżniany. Otrzymał nagrodę Peter Møller/1945/, Honorową Nagrodę za Zasługi "Politiken" /1950/, Medal dla Zasłużonych Szwedzkiego Towarzystwa Teatru/1950/

i Nagrodę H.C.Lumbye/1957/. Artysta jest Członkiem Honorowym Kopenhaskiego Towarzystwa Muzyków i Orkiestr, Towarzystwa Muzycznego Berlingske Tidende i Członkiem Zasłużonym Duńskich Klubów dla Emerytów.

W grudniu 1973 roku Władysław Tworek obchodził złoty jubileusz pracy artystycznej, który został uczczony przez wielbicieli jego talentu występem w telewizji duńskiej, otrzymując z rąk dyrygenta w prezencie skrzypce, na których grał w czasie swego debiutu.Skrzypce szczęśliwie przechowywane przez kolejnych właścicieli dostały się w ręce najgodniejsze. Jubileuszowy koncert odbył się również w gmachu jego debiutu, w Odd Fellow Pallae w Kopenhadze.

Aktualnie W.Tworek jest doradcą muzycznym Chóru i Szkoły Muzycznej w Gladsaxe, szczęśliwym ojcem 1 1/2 rocznego syna i posiadaczem XVIII.wiecznego dworku na Jutlandii.

Po 39 latach Wandy Tworek gościł znów u Polaków, i chociaż przez dziesiątki lat mało miał okazji do mówienia po polsku, wykazał, że nauk wyniesionych z domu rodzicielskiego nie zapomniał. Występ stanowił wielkie przeżycie dla starszego pokolenia Polaków i był nauką dla emigrantów, którzy wstydzą się swego pochodzenia.

Eugeniusz S.Kruszewski

SPÓŹNIONY LAUREAT

W dniu 10.grudnia 1974 r. odbyła się doroczna uroczystość wręczenia nagród im.Alfreda Nobla w Sztokholmie.

Na uroczystość przybył ze Szwajcarii po odbiór insygniów Aleksander Sołżenicyn, laureat z roku 1970, który wystąpił w towarzystwie laureatów 1974, Szwedów Eyvind Johnson`a i Harry Martinsson`a.



E.Johnson był przez wiele lat prezesem Towarzystwa "Pro Polonia", a H.Martinsson czynnie bierze udział w imprezach uchodźców.

Jak było do przewidzenia przedstawiciele dyplomatyczni bloku komunistycznego - z wyjątkiem Rumunii, Jugosławii i Chin Ludowych, zaproszeń nie przyjęli.

Wygnańcę ze swej ojczyzny A.Sołżenicyna przyjmowano wszędzie bardzo ciepło i życzliwie. Polskie organizacje emigracyjne: Związek Pisarzy Polskich na Uchodźstwie, Związek Dziennikarzy RP i Związek Zawodowy Artystów Scen Polskich za Granicą wysłały do A.Sołżenicyna telegram z życzeniami. Pismo okolicznościowe wysłał także Klub Przyjaciół "Kultury" w Sztokholmie na ręce laureata.

GRETI HANSEN

Dunka polskiego pochodzenia G. Hansen/38/ zamieszkała w Maribo na wyspie Lolland dała się poznać jako wybitnie uzdolniona w dziedzinie artystycznego wycinkarstwa.

Sztukę wycinania nauczyła się od matki i dziadków - Polaków. W lecie ubiegłego roku Greti Hansen miała wystawę swoich prac w Maribo a w dniu 13.grudnia 74 można było ją podziwiać, gdy robiła wycinanki dla Muzeum Sztuki w Kopenhadze.

Należy podkreślić, że rodzaj wycinanek doskonale nadaje się dla celów reklamowych.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

D A N I A



Jan Palach

● W rocznicę śmierci studenta Uniwersytetu im. Karola w Pradze Jana Palacha/16.01.1968/Związek Wolnych Czechosłowaków w Danii organizuje jak co roku milczącą demostrację z płonącymi pochodniami przeciw okupacji sowieckiej. Demostracja przed ambasadą sowiecką w Kopenhadze będzie trwała dwie godziny/17.30 - 19.30/.

● Tradycyjnym zwyczajem odbyły się w polskich ośrodkach emigracyjnych uroczystości związane z łamaniem się opłatkiem.
W Kopenhadze, w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej, po Mszy św. w dniu 12.bm. zgromadziło się około 400 Polaków i naszych duńskich przyjaciół na sali, gdzie dzieci i młodzież odegrała Jasełka. Dla organizatorów i wykonawców serdeczne Bóg Zapłać!

● W Odense odbyło się w dniu 5. stycznia br.tradycyjne spotkanie rodaków przy choince zorganizowane w tym roku przez młodzież polską dla swoich rówieśników duńskich i starszych, których zebrało się ponad 50 osób.

● Podobna uroczystość odbyła się w Nykøbing F., która zgromadziła 40 osób. Organizatorami polskiego opłatka była Rada Parafialna z prez.p.Lewandowskim i Związek Wolnych Polaków z p.I.Kozoniem.

● Można powiedzieć iż był to już tradycyjny, czwarty z kolei Polski Bal Sylwestrowy w Kopenhadze, który tym razem zgromadził ponad 150 osób na sali przy parafii Św Anny na Amager.
Wysoki poziom imprezy nie tylko zyskał uznanie uczestników, ale zapewnił już teraz pełną frekwencję i pomoc przy organizacji następnego balu.
Polacy bawili się także w noc sylwestrową w wielu mniejszych skupiskach na terenie wielkiej Kopenhagi, w Roskilde i Aarhus.
Mówią, że w klubie reżymowym w Kopenhadze na wieczór Sylwstrowy sprzedano aż...18 biletów wstępu Trudno się dziwić, że konsul PRL był z tego bardzo niezadowolony.

● W dniu 11.12.1974 r.odbyło się posiedzenie Polskiej Rady Społeczno-Kulturalnej poświęcone omówieniu Apelu Sacharowa.

● W dniach 28.01.-2.02.br. odbędą się w Brøndbyhallen Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie.
W pierwszym dniu odbędzie się jazda parami, w drugim - jazda sportowa panów, w trzecim - wystąpią pary taneczne, a w czwartym odbędzie się jazda sportowa pań.
Na ME zgłoszono komentatorów radiowo-telewizyjnych z 38 państw Bilety wstępu zostały prawie wyprzedane.

N O R W E G I A

Spółki norweskie budują na Woli w Warszawie nowoczesną mleczarnię. W związku z tym prasa norweska zamieszczała informacje o rolnictwie PRL. Tutejsi fachowcy są zdania, że mleczarstwo w PRL jest o 15 lat w tyle za norweskim. Dystans jaki zawdzięczamy wiodącej roli partii, został chyba tylko przez kurtuazję zmniejszony. Krowa norweska daje 2000 l mleka więcej niż jej towarzyszka z PRL. Jedynym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy jest chyba brak widoków na piękne fiordy.

S Z W E C J A

● W listopadzie 1974 r.ukazał się nowy kwartalnik kulturalno-polityczny Polskiego Związku b.Więźniów Politycznych w Sztokholmie. Redaktorem jest Ludomir Garczyński-Gąssowski. Dotąd ukazały się dwa zeszyty czasopisma pt.Jedność, ale treść obu nie pokrywa się z deklaracją programową redakcji. Z uwagą będziemy śledzić dalszy jego rozwój.

KOMITET na RZECZ WOLNEJ POLSKI

Oddział w Norwegii ufundował 10 abonamentów rocznych "Kroniki poświęconej sprawom polskim" dla pozaskandynawskich ośrodków emigracyjnych.

Oddział w Szwecji ufundował 20abonamentów rocznych "Kroniki" dla nowoprzybyłych Polaków na emigrację.

Oddział w Danii już od dwóch lat funduje 10 rocznych abonamentów "Kroniki" dla inwalidów Polskich Sił Zbrojnych zamieszkałych poza krajem.

O D W E T

Biuletyn powielany "Odwet - Głos walczącej emigracji" wychodzi anonimowo w USA, jest redagowany przez nową emigrację i wyraża przede wszystkim bunt przeciw kolaboracji z reżymem warszawskim uprawianej przez niektóre jednostki czy grupy starej emigracji.

ZMIANY PERSONALNE W DUŃSKIM KOMITECIE POMOCY UCHODŹCOM

Dotychczasowy prezes Komitetu prof.Mogens Pihl zrezygnował z tego stanowiska, a raczej zrezygnował z ponownego wyboru, ze względu na wybranie go przewodniczącym Rady Planowania Nauki. W związku z tym Zebranie Ogólne Dansk Flygtningehjaelp/reprezentanci 11 zrzeszonych organizacji/ wybrali na nowego prezesa prof.Lise Østergaard.

Lise Østergaard jest profesorem psychologii klinicznej Uniwersytetu Kopenhaskiego i od wielu lat wykazywała zainteresowanie problematyką emigracyjną w zakresie swojej specjalności.

Vi byder den nye formand for Dansk Flygtningehjaelp Professor Lise Østergaard hjertelig velkommen og ønsker samtidig Professor Mogens Pihl al mulig lykke i fremtiden.

LIST Z OSLO

Szanowny Panie,

Do tłumaczenia i komentowania uroczystości jubileuszowych i pasterki z Watykanu, telewizja norweska zaprosiła Ks.Haralda Taxta. Ks. Taxst jeszcze raz dał dowód swojego stosunku do wszystkiego co polskie. W czasie transmisji, gdy pokazano fragment nabożeństwa z kościoła polskiego, Ks.Taxst stwierdził, że Bł.Maksymiliam Maria Kolbe był Niemcem. Na prośbę speakera telewizyjnego o wyjaśnienie przyczyny pokazania polskiej pasterki, Ks.Taxst nie mógł znaleść wytłumaczenia.

W grudniu 74 r. tenże duchowny miał jeszcze jedno publiczne wystąpienie, które również mogło wielu z nas zadziwić, choć nie tak jak w wigilię Bożego Narodzenia. Otóż jako nowomianowany wikariusz biskupa diecezji Oslo ds duszpasterstwa cudzoziemców, oprócz przechwałek dotyczących pomocy dla uciekinierćw zza żelaznej kurtyny, poruszył sprawę urządzenia kaplicy, z której mogliby korzystać wyznawcy wszystkich religii, m.in.islamu. Ks.Taxst tak uzasadniał tę możliwość: "Baade de kristne og muslimene tror paa den samme Gud."/Zarówno chrześcijanie jak i muzułmanie wierzą w tego samego Boga/.

Z uwagi na to, że oba wystąpienia zawierały istotne nieścisłości wszczęto akcję mającą na celu sprostowanie przeinaczonych faktów.

Andrzej Jachowicz

OTWARCIE ROKU ŚWIĘTEGO

Otwarcie Roku Świętego 1975 odbyło się w Bazylice św.Piotra w wigilię Bożego Narodzenia pod hasłem "Odnowy moralnej i intelektualnej oraz pojednania człowieka z Bogiem, ludzi między sobą - wyznań, ras, narodów."

Uroczystości pod przewodnictwem Ojca Św. telewizja przekazywała na żywo do 36 krajów na cztery kontynenty. Obraz otwarcia przez Papieża zamurowanych 25 lat temu wrót jubileuszowych w Bazylice Piotrowej i pasterkę mogli oglądać także telewidzowie w Skandynawii.

Szwedzka telewizja nadała w programie I. w dniu 17.12.74 audycję o kościele katolickim w Polsce, a w dniu 24.12.74 transmisję z Watykanu/23.30 - 1.30/.

KRONIKA ŻAŁOBNA

+ Dnia 8.12.1974 r. o godz.4.oo rano w szpitalu zmarł na atak serca prezes Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, twórca tej idei i główny organizator

śp

ROMAN LUDWIK WAJDA

urodzony 22.07.1901 w Zasławiu, wychowanek Chyrowa, absolwent Politechniki Lwowskiej, żołnierz zwycięskiej kampanii w 1920 r., więzień Workuty, ppłk.WP i oficer 2.Korpusu, profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, przewodniczący Kongresu Współczesnej Nauki i Kultury Polskiej na Obczyźnie w 1970 r., członek wielu organizacji społecznych na emigracji, Kawaler Orderu Komandorskiego i Oficerskiego Polonia Restituta i innymi odznaczeniami.
Spoczął w obcej ziemi dnia 18.12.74 na cmentarzu Putney Vale, odprowadzany przez naczelne władze polityczne na emigracji i liczne rzesze przyjaciół.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

+ W Listopadzie 1974 r.zmarł w wieku 93 lat Natan Hirsch znany wśród uchodźców z Polski jako wielki społecznik.

Urodzony w rodzinie żydowskiej, która musiała uchodzić z Rosji i osiadła w Da



P.Picasso-Głowa Chrystusa 1971

nii. Tutaj jako cel swego życia wyznaczył sobie pomaganie ludziom duchowo/nawracanie Żydów na wiarę chrześcijańską/i materialnie.
W 1969 r. był jednym z pierwszych, którzy przybyli na statek St.Lawrance - kopenhaską bazę dla uchodźców i pomagał w nauce języka duńskiego oraz w zdobyciu pracy. Pracą społeczną zajęty był do ostatnich dni swego życia.

+ W dniu 28.12.1974 roku w Naestved zmarła w wieku 83 lat śp.

WIKTORIA PYCH

przybyła do Danii 60 lat temu z rzeszowszczyzny, członek organizacji katolickich i polskich, przez całe swoje życie wierna Bogu i Polsce. Reprezentowała pokolenie,które musiało wcześnie szukać obcego chleba.

SPIS TREŚCI ZA 1974

ciąg dalszy spisu treści za 1974 r.

FUNDUSZ WYDAWNICZY "KRONIKI"

Na początku bieżącego roku wpłynęły na fundusz wydawniczy następujące sumy:

Norweski Oddział Komitetu na Rzecz Wolnej Polski dkr.133.-

Komitet Uchodźców Politycznych w Aarhus dkr. 74.-

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

KRZYŻÓWKA

Rozwiązanie krzyżówki nr 2, wylosowaną nagrodę i kolejną krzyżówkę zamieścimy w następnym zeszycie "Kroniki". Serdecznie przepraszamy naszych czytelników, ale z uwagi na ilość materiału informacyjnego nie byliśmy w stanie tego działu zamieścić.

WSZYSTKIM NASZYM MIŁYM DOTYCHCZASOWYM ABONENTOM OŚMIELAMY SIĘ PRZYPOMNIEĆ O KONIECZNOŚCI ODNOWIENIA PRENUMERATY LUB UISZCZENIA ZALEGŁOŚCI.
BĘDZIEMY RÓWNIEŻ WDZIĘCZNI ZA POZYSKIWANIE NOWYCH ABONENTÓW. PROSIMY O PRZEKAZANIE NAM ADRESÓW, NA KTÓRE CHĘTNIE WYŚLEMY EGZEMPLARZE OKAZOWE. Z GÓRY DZIĘKUJEMY.

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark.Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.40; półrocznie dkr.20; Cena egzemplarza dkr.4; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W.Zbąski